Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok V. Nowogródek Czwartek 29 stycznia 1931 r. Cena 20 gr. Nr. 25 (1006)

ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

DZIENNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ

Epilog „sprawy brzeskiej"

W nocy z poniedziałku na wtorek niedaleko przed świtem, bo o godz. 5 nad ranem pan premjer Sławek, wygłosił długie przemówienie, w którem w sposób otwarty, szczery i męski, dał wyraz stanowisku rządu w sprawie fałszywych opozycyjnych alarmów brzeskich. Mówimy fałszywych, bo cała ta kampanja, jaką wszczęła różnobarwna opozycja z chwilą aresztowania kilku jej przywódców i z chwilą ujawnienia niektórych szczegółów obchodzenia się z wielmożami opozycyjnymi, nie wypływała z pobudek głębszych, nie miała swego źródła w dobrze pojętym humanitaryźmie, ani w politycznym idealiźmie, ale była to w przeważającej części fałszowana i naciągana broń nadto umiejętnie wynurzana przeciwko rządowi. Był to alarm, którym podwórkowy egoizm walczył o lepsze z cynizmem. Niewątpliwie w protestach brzeskich, wylowić można było niejedną szczerą nutę „świętego oburzenia", ale ludzi nie zupełnie dobrze orjentujących się w życiu i w walkach politycznych.

Naogół te wszelkie tasiemcowe wywody, które wyzierały do nas ze szpalt każdego opozycyjnego dziennika, te „płomienne" mowy wygłaszane przez Strońskich, Rybarskich i Niedziałkowskich et consortes, były raczej oportunistycznem wykorzystywaniem wygodnego atutu, niż walką o pewne kardynalne humanitarne zasady. Starym wygom partyjnym dostał się w ręce atut, którym trzeba było z ich stanowiska nakarmić jaknajszersze rzesze przyszłych wyborców stworzyć dla siebie fundament do przyszłych politycznych rozgrywek.

Jak mało było w tem szczerości, jak mało było w tem prawdy uczucia.

Jeżeliby bowiem nawet fakty zawarte we wniosku i w interpelacjach opozycji w sprawie Brześcia odpowiadały prawdzie, to w niedalekiej perspektywie dwunastu lat naszej niepodległości było ogromnie wiele faktów bez porównania bardziej mrożących krew w żyłach, faktów o ile nawet uwierzyć w zlarmy opozycyjne o wiele niż sprawa Brzeska poważniejszych, a jednak poza bezpośrednio dotkniętemi, nie odzywał się wtedy ani jeden głos protestu. Pospolite zbrodnie przemijały bez żadnego w opinji echa. To sumienie narodowe, o którem tak hałaśliwie i z takim tupetem z powodu Brześcia opozycja szeroko rozprawiała i rozprawia dalej, milczało dziesiątki, setki i niemal tysiące razy mimo, że musiało krzyczeć w niebogłosy. Odezwało się dopiero, gdy za kratami więziennemi, zasiedli opozycyjni wielmoże. Czyżby w płaszczyźnie prawa, etyki, humanitaryzmu nie miało być równości. Czyżby dla opozycyjnych wielmożów pojęcie równości sięgało tak tylko daleko, jak długo bezpośrednio nie dotyka ich skóry. Ależ tak, bo inaczej trudno sobie byłoby wytłumaczyć to grobowe milczenie przed majem 1926 roku mimo bezlku zbrodni, złodziejstw i bezprawi, których wówczas byliśmy na każdym kroku świadkami, a których pośrednimi sprawcami w ogromnej większości wypadków, byli niedawni brzescy „męczennicy".

W tem oświetleniu zrozumiemy dopiero, że mowa premjera Sławka, którą podaliśmy we wczorajszym numerze w całości, sprawę brzeską wyczerpała zupełnie. Zrozumiemy to tembardziej, jeżeli na podstawie wynurzeń premjera Sławka uświadomimy sobie, że zamknięcie byłych posłów opozycyjnych w więzieniu, było państwową koniecznością, gdyż oni właśnie ci wielmoże opozycyjni szerzyli w kraju rewolucyjny zamęt, prowokowali masy, podważali Najwyższy Majestat Rzeczypospolitej, podważali świadomie zaufanie zagranicy do Polski, grożąc, że żadnych zobowiązań obecnego rządu wobec zagranicy nie uznają, wzywając obce potencje na pomoc rzekomo zagrożonej demokracji, przywodząc nam w ten sposób na pamięć nieszczęsną Targowicę. Rząd miał dwie drogi. Albo dopuścić do rewolucji, albo zamknąć prowodyrów w więzieniu. Wybrał zło mniejsze. Aresztował i osadził w Brześciu posłów. Z politycznego i państwowego stanowiska zamknięcie kilkunastu posłów, gdy są ku temu prawne podstawy, dla ugruntowania powagi i siły państwa jest drobnostką. Nad kwestją tą nie warto się wogóle zatrzymywać.

Opozycja jednak wyłowiła rzeczy pochodne faktu zamknięcia posłów w więzieniu. Roztrąbiła na cały świat, że aresztowanych torturowano. Z trybuny sejmowej pan premjer Sławek zaprzeczył temu kategorycznie, oświadczając, że żadnego sadyzmu ani znęcania się nie było. Był tylko stosowany rygor więzienny, a opornych zmuszano siłą do posłuchu.

Miedzy sadyzmem i torturowaniem, które opozycja inkryminuje nieustannie od kilku tygodni brzeskiej straży więziennej, a zmuszeniem siłą do posłuchu, jest ogromna różnica. Przytem musimy zauważyć, że więziniowie brzescy, byli to wielmoże, którzy przez szereg lat korzystali z praw nieograniczonych. Byli nietykalni, mogli czynić co im się tylko żywnie podobało. Rządzili nie tylko swemi partjami i klubami, zmieniali nie tylko jak rękawiczki rządy w Polsce, ale faktycznie przez szereg lat rządzili Polską. Z tem właśnie, a nie z innem nastawieniem trafili do murów więziennych. Nie znamy zachowania się ich w więzieniu. Jesteśmy jednak pewni, że trudno im było się pogodzić, iż z wczorajszych wielkorządców państwa, muszą zejść nagle do roli posłusznych, karnych w stosunku do Państwa tego oddanych sług jakimi są wszyscy urzędnicy, a więc i wojskowi. Rodził się więc w nich napewno bunt. Bunt przeciwko smutnej dla nich rzeczywistości, bunt którego rygor więzienny nie znosi, musiał pociągać za sobą przymus. W więzieniu są wszyscy równi, tak równi jak równymi winni być wszyscy wobec praw państwa.

Odtąd po poniedziałkowem oświadczeniu premjera Sławka, sprawa brzeska jako taka, nie istnieje. Sąd nad nią, należeć będzie tylko do historji państwa: Historja państwa jednak osądzi fakty, nie według takiego czy innego stetunku uczuciowego do danego zdarzenia, nie według zasad humanitaryzmu, ale według dodatnich dla państwa skutków, jakie dane zdarzenie za sobą pociągnęło.

Historja napewno in minus na kartach naszych dziejów Brześcia nie zapisze. O to możemy być najzupełniej spokojni.

lst.

Posiedzenie senackiej komisji budżetowej

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Na wczorajszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej rozpatrywano budżet Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W czasie obrad zabierali głos senatorowie Horbaczewski (Ukrainiec), oraz senator Barański (BB). Następnie zabrał głos wiceminister Pierackl, który omawiał cały szereg spraw, związanych nietylko z Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, lecz również sprawy ogólnej administracji państwa. Zaznaczył przytem, że jeżeli chodzi o budżet prezydjum rady ministrów został on już przez sejmową komisję budżetową obniżony ogółem o 7%.

Z kolei przystąpiono do debat nad budżetem Najwyższej Izby Kontroli Państwa. W imieniu większości rządowej referował budżet senator Drucki-Lubecki. Jako mówca opozycji wystąpiła senatorka Kruszyńska (PPS), która poddała ostrej krytyce działalność Najwyższej Izby Kontroli Państwa, a przedewszystkiem wystąpiła z krytyką nowego prezesa Izby gen. Krzemińskiego. Następnie przemawiał prezes Krzemiński odpierając zarzuty wysunięte przez senatorkę Kruszyńską. Po przemówieniu senatora Skoczylasa, przewodniczący zamknął posiedzenie naznaczając następne na dzień dzisiejszy o godz. 16.

Konferencje marszałka Raczkiewicza

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz odbył wczoraj konferencję z ministrem spraw wewnętrznych gen. Składkowskim, a następnie z podsekretarzem stanu w ministerstwie wyznań religijnych i O. P. Pierackim.

Zdementowanie fałszywych informacyj

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Biuro Sejmu wydało komunikat, w którym dementuje nieścisłe wiadomości jakie się ukazały w prasie opozycyjnej jakoby posłowie z BBWR. Stanisław Poźniak, Sobczyk Piotr i Zebracki Tadeusz na posiedzeniu komisji prawniczej w czasie głosowania nad wnioskiem Klubu Narodowego w sprawie brzeskiej, głosowali za wnioskiem tym. Komunikat stwierdza że wiadomość ta jest niezgodna z rzeczywistością gdyż posłowie ci głosowali razem z całym Klubem BBWR.

Zbrodnicza agitacja komunistyczna na Śląsku

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Dziś w Katowicach o godz. 6 wieczorem do łaźni kopalni Śląsk w Chopaczowie, powiatu świętochowskiego, gdy kąpiący się rozbierali przybyło dwóch agitatorów komunistycznych, wzywających górników do strajku. Gdy straż rzuciła się, aby ich usunąć, jeden z agitatorów strzelił w kierunku strażnika, chybiając. Kula trafiła w górnika Pawła Kuźnika, który padł trupem na miejscu.

Po dokonanej zbrodni obaj agitatorzy uciekli w kierunku huty Hubertys w Łagiewnikach. Organa bezpieczeństwa zarządziły pościg za komunistycznymi bandytami.

Tego samego dnia do łaźni kopalni w Chorzowie przybył również agitator komunistyczny, który namawiał górników do strajku. W momencie kiedy strażnik chciał go usunąć, drugi agitator skierował rewolwer w jego stronę, poczem obaj agitatorzy zbiegli.

Tragiczny wypadek na ćwiczeniach

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

W czasie ćwiczeń nocnych 82 p. p. w pobliżu wsi Oczki, gdy pierwsza kompanja tego pułku wychodziła ze wsi w kierunku Brześcia, nagle został ranny od uderzenia ślepym nabojem ręcznego karabinu maszynowego, szeregowiec Franciszek Zebrowski, który po upływie 2 godzin zmarł. Natychmiast na miejsce wypadku przybyła specjalna wojskowa komisja śledcza.

Dementi Korfantego niczego nie wyjaśnia

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Wobec oświadczenia senatora Korfantego na łamach w sprawie sensacyjnego doniesienia „Kreuzeitung" rzekomych rokowaniach między Korfantym a prałatem Ulitzem o utworzeniu państwa górnośląskiego, Korfanty oświadcza, że od dwóch lat nie był w Niemczech, wobec tego rokowania takie nie mogły mieć miejsca. Tymczasem stwierdzić kategorycznie należy, że Korfanty był w ubiegłym roku w Berlinie, gdzie zetknął się między innymi z jednym z dziennikarzy, któremu proponował nawet objęcie korespondencji do swego dziennika, co ostatecznie nie doszło do skutku. Oczywiście nie przeszkadza to w niczem obustronnemu dementi, nie mniej jednak ponieważ głównym argumentem ze strony senatora Korfantego jest twierdzenie, że od dwóch lat nie był w Niemczech, fakt ten jest conajmniej ciekawy.

Na drodze do obniżenia cen

(Tel. od kor. wł. z Warszawy)

Pan minister Przemysłu i Handlu Prystor w dalszym ciągu rozważa zniżkę cen, aby dopiero po wszechstronnem badaniu umożliwić zniżki. W tym celu pan minister odbył konferencję z zainteresowanemi bezpośrednio sferami przemysłowo-handlowemi. Wczoraj pan minister Prystor, przyjął w tej sprawie prezesa Izby Przemysłowo-handlowej w Warszawie, przedstawicieli organizacyj rolniczych, prezesa rady naczelnej kupiectwa polskiego, stowarzyszenie kupców polskich i dyrektora przemysłu włókienniczego w Polsce.

Odrzucenie przez górników nowej umowy zbiorowej

KATOWICE 28.I. Związek zawodowy robotników i górników zostający pod wpływem PPS odrzucił projekt komisji arbitrażowej w sprawie odnowienia dawnej umowy zbiorowej. Jak się dowiadujemy, związek zawodowy polski, propozycję powyższą przyjął.

NOWY RZĄD FRANCUSKI

PARYŻ 28.I Premjerem i ministrem spraw wewnętrznych uformowanego rządu został Laval, ministrem sprawiedliwości—Leon Berard, ministrem spraw zagranicznych—Briand, ministrem wojny—Maginot, ministrem marynarki—Dumont, ministrem lotnictwa—Dumesnil, ministrem oświecenia publicznego—Marico Roustan, ministrem finansów—Flandin, ministrem budżetu — Petri, ministrem robót publicznych—Delinge, ministrem pracy —Landry, ministrem handlu — Rolin, rolnictwa—Tardieu, marynarki handlowej—de Chappedelaine, emerytur — Champetiers, poczt i telegrafów—Guertnier, kolonji —Daynaud. Teka ministra zdrowia publicznego nie została obsadzona. Prócz tego obsadzono szereg podsekretarjatów stanu. W skład nowego gabinetu wchodzi 4 senatorów, w tej liczbie jeden niezależny, 2 z lewicy demokratycznej społeczno-radykalnej, jeden z unji republikańskiej i 25 deputowanych, w tej liczbie 6 republikanów lewicowych, 5 z lewicy radykalnej, 4 z akcji społeczno-demokratycznej, 3 z lewicy społeczno-radykalnej, 2 republikanów socjalnych, jeden demokrata ludowy, 2 bezpartyjnych i 2 z unji republikańsko-demokratycznej,

Podziękowanie rządu niemieckiego dla min. Curtiusa

BERLIN, 28.I. Biuro Wolfa donosi, że na odbytem wczoraj posiedzeniu rady ministrów pod przewodnictwem kanclerza Bruninga, minister spraw zagranicznych dr. Curtius przedstawił wyniki debat na komisji studjów paneuropejskich oraz wyniki Genewskich obrad Rady Ligi Narodów. Pozatem minister Curtius referował wynik poufnych narad z przedstawicielami kierowników polityki zagranicznej państw europejskich. Po referacie ministra Curtiusa kanclerz Bruening w imieniu rządu podziękował mu za pracę i sukcesy, osiągnięte dla dobra Niemiec w Genewie.

Nowy rozłam w Heimwehrze

WIEDEŃ, 28. I. Na onegdajszem posiedzeniu prezydjum Heimwehry doszło do rozłamu. Mianowicie przedstawiciele Heimwehry z Tyrolu, Przedarulanji oraz Wiednia w żadnym wypadku nie chcieli się zgodzić na przedłożenia komendanta Heimwehry księcia Starenberga nadające mu prawa prawie dyktatorskie.

Opozycjoniści opuścili salę obrad i postanowili nie wracać w szeregi Heimwehry, dopóki książe Starenberg nie poda się do dymisji ze stanowiska komendanta Heimwehry.

Gwałtowne trzęsienie ziemi

ZURICH 28.I. Obserwatorjum astronomiczne w Zurichu zanotowało w dniu wczorajszym około godz. 21 m. 30 gwałtowne trzęsienie ziemi w promieniu 7.200 klm. to samo trzęsienie ziemi zanotowały również aparaty sejsmograficzne obserwatorjum astronomicznego w Neuenburgu.

Stan zdrowia gen. Berthelota

PARYŻ 28.I. Według wydanego dzisiaj biuletynu lekarskiego stan zdrowia gen. Berthelota z każdą godziną się pogarsza. Spodziewać się należy, że w ciągu najbliższych godzin nastąpi agonja.

Rumuńska liga przeciwników rewizji traktatów

BUKARESZT, 28. I. Z inicjatywy znanego działacza francuskiego Andrzej Cheradame powstała w Bukareszcie rumuńska liga przeciwników rewizji traktatów pokojowych.

Prezesem ligi został ks. Brancarab Brancovcanu. Pozatem w skład zarządu prezydjum ligi wszedł dr. Jan Cantacusinu.

Centralą ligi jest Paryż, skąd utrzymuje się kontakt z poszczególnymi oddziałami.

Rewolucja w Paranie

MANAGUA, 28. I. W dniu wczorajszym doszło do starcie między powstańcami a gwardją narodową, będącą na usługach rządu.

8 powstańców zostało zabitych, 1 żołnierz gwardji narodowej ranny.

Powstanie przybiera stale na sile.

Ucieczka wybitnego dyplomaty sowieckiego

LONDYN 28.I. Londyńskie pismo „Daily Expres" donosi o sensacyjnej ucieczce londyńskiego przedstawiciela sowieckiego syndykatu naftowego Sokolowa, który nie chciał zgodzić się na powrót do Moskwy i pozostał w Londynie, powiększając liczbę tych dyplomatów sowieckich, którzy bojąc się wszechwładnego GPU, opuścili szeregi partji komunistycznej i przeszli do opozycji.

Sensacyjny proces o klejnoty koronne rosyjskie

NEW JORK, 28.I. Rzecznik wielkich księżniczek Soni i Olgi, sióstr cara Mikołaja II wniósł sprzeciw do władz amerykańskich w związku z mającą się odbyć licytacją klejnotów koronnych, zrabowanych przez bolszewików a należących do domu Romanowych. Fakt ten wśród ludności, oraz prawników wywołał ogromne zainteresowanie, tem więcej że zachodzi możliwość sensacyjnego procesu.

OBRADY CENTR. KOM. BIAŁOR. PARTJI KOMUNISTYCZNEJ

MOSKWA, 28.I. W Mińsku zakończyły się obrady centralnego komitetu białoruskiej partji komunistycznej. O ile sądzić można ze szczupłych wiadomości, jakie przedostały się na zewnątrz, obrady toczyły się w mocno naprężonej atmosferze. Kilku członków miało podobno wystąpić z ostrą krytyką rządowego planu gospodarczego, domagając się zwolnienia tempa rozbudowy wielkiego przemysłu i zaprzestania forsowania socjalizacji wsi. Niewiadomo, czy w konsekwencji tych wieśnie wystąpień, czy też z innych powodów, centralny komitet usunął ze swego grona trzech członków: Srenkiewicza, Siewińskiego i Samojłowa, powołując na ich miejsce Kowalczuka, Czernuszewicza, Goruniewicza i Polakowa. Plenum centralnego komitetu uchwaliło pozatem ostrzeżenie, że na przyszłość wszelkie rozmowy o niezgodności planów rządowych, oraz domaganie się ograniczenia tych planów traktowane będą jako przejaw prawego oportunizmu i pociągną za sobą odpowiednie skutki.

Zamach na konsula generalnego Italji w Zurichu

ZURICH, 28.I. Stan zdrowia generalnego konsula Italji, na którego kilka dni temu dokonano zamachu, uległ pewnej poprawie. Śledztwo przeprowadzone przez władze szwajcarskie ustaliło, że sprawcami zamachu są socjaliści, wydaleni przez rząd faszystowski z Italji.

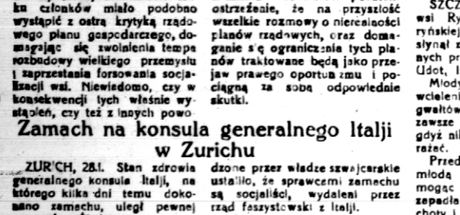

Tak będzie wyglądał nowy Dworzec Główny w Warszawie. Komitet techniczny, w którego skład weszli przedstawiciele kilku ministerstw, mag. stratu i trzeszech architektów zatwierdził projekt nowego Dworca Głównego, opracowany przez znanego architekta prof. Przybylskiego. Po zrealizowaniu tego projektu Warszawa uzyska przed Dworcem wielki plac, największy w Warszawie, większy od placu Marszałka Piłsudskiego. Zdjęcie: widok ogólny bloków budynków przyszłego Dworca Głównego pg. zatwierdzonego projektu prof. Przybylskiego.

Miss Austrja na rok 1931. Jury złożone z przedstawicieli świata literackiego i malarskiego uznało, że najpiękniejszą kobietą Austrji jest p. Herta von Haestjens i przyznało jej tytuł Miss Austrji na rok 1931.

Pierwszy czwartek literacki

W piątek dnia 30 b. m. o godz. 9 wieczorem w salonach Ogniska odbędzie się zebraniem Związku Dziennikarzy i Literatów województwa Nowogródzkiego, pierwszy czwartek literacki. Wieczór ten ze względu na akademję styczniową, odbędzie się w bieżącym tygodniu w piątek. Na program złożą się: słowo wstępne p. red. Zdanowicza, referat p. red. T. Jacka Rocha o St. Wasylewskim, oraz ostatnie nowości wydawnicze wypowiedzione przez p. I. Zdanowicza.

Wstęp dla członków wolny, dla wprowadzonych gości 50 gr.

Z posiedzenia Zarządu Okręgowego Związku Straży Poż. w Lidzie

LIDA (*kor. wł.*) Onegdaj w sali starostwa lidzkiego, odbyło się posiedzenie Zarz. Straży Pożarnych pod przewodnictwem prezesa Zarządu p. starosty H. Bogatkowskiego. Na wstępie p. starosta, po krótkiem przemówieniu udekorował bronzowym krzyżem zasługi p. Rudzińskiego naczelnika Straży Kolejowej, poczem przystąpiono do obrad.

Przewodniczący, p. starosta Bogatkowski złożył w ogólnych zarysach sprawozdanie z prac dokonanych, zaś szczegółowe sprawozdanie za rok 1930 złożył instruktor pożarnictwa. Na wniosek Prezesa dokooptowano 2 członków Zarządu w osobach p. M. Dobka (wiceprezes) i M. Grobli (wiceskarbnik).

Zarząd postanowił wysłać pisma do właścicieli kurnych chat z poleceniem zlikwidowania ich w przeciągu roku 1931. Jednocześnie wszystkie straże otrzymają pisma z poleceniem uświadamiania ludności o niebezpieczeństwie jakie z tego powodu mogą wyniknąć. Pozatem postanowiono zwrócić się do Towarzystwa Hydjenicznego w Warszawie o udzielenie subsydjum na zlikwidowanie kurnych chat. W kwestji utrzymania kominiarzy przy strażach, postanowiono zwrócić się z zapytaniem do poszczególnych straży w powiecie, czy przyjmą odpowiedzialność na siebie w razie pożaru wskutek stwierdzonego niewyczyszczenia kominu z sadzy. Przytem straże obowiązane byłyby do wysłania kandydatów (po 1 z każdej straży) na 10 cio dniowy kurs kominiarski w Lidzie na własny koszt. W razie otrzymania stwierdzących odpowiedzi, Zwiazek Okręgowy poczyni dalsze kroki celem załatwienia powyższej sprawy.

Dalej uchwalono zwrócić się do Głównego Związku Str. Pożar. P. w Warszawie celem poczynienia starań by Ministerstwo Komunikacji wydało odpowiednie rozporządzenie w sprawie bezpłatnego przewożenia kolejami straży pożarnych na wypadek pożaru w obydwie strony albowiem według istniejących dotychczas przepisów, kolej przewozi straże tylko w jedną stronę do pożaru, zaś z powrotem straże obowiązane są do płacenia za przejazd 50 proc. taryfy kolejowej.

Postanowiono dalej powołać specjalną Komisję dla wydania instrukcji dla sołtysów i regulaminu dla straż wiejskich. W skład Komisji weszli pp. Dadeszko-Wierciński komendant powiatowy, Dobek Inspektor PZUW, Wilczyński inspektor samorz., Pasek i Grablis. Komisja odpowiednią instrukcję i regulamin opracuje i przedłoży na walnem zgromadzeniu, które odbędzie się w marcu rb. Wobec trudności, jakie napotyka się przy pokrywaniu kosztów wyjazdów straży do pożarów poza teren swej działalności, postanowiono wystąpić do władz o pokrywanie kosztów tych z sum jakie wpływają od ludności za nieprzestrzeganie przepisów przeciwpożarowych. W sprawie ubezpieczenia strażaków i koni od wypadków, postanowiono wysłać pisma do Zarządów poszczególnych straży, by sprawą tą zajęły się w najkrótszym czasie, a równocześnie zwrócić się do Urzędów gminnych z prośbą o uskutecznienie wypłaty pewnych kwot na ten cel przeznaczonych.

Pozatem postanowiono zwrócić się do PZUW z prośbą o przyznanie dla powiatu lidzkiego zapomogi w postaci narzędzi pożarniczych na sumę dwa razy większą od sumy przewidzianej w budżecie Wydz. Pow. i budżetach gminnych na cele przeciwpożarowe, oraz o szybsze tempo załatwiania podań. Wszelkie zapomogi wypłacane strażom przez Urzędy gminne będą nadal uskutecznione tylko w porozumieniu z Instruktorem pożarnictwa. Polecono instruktorowi pożarnictwa, by wspólnie z Komisją Przeciwpożarową przeprowadził lustrację wszystkich budynków użyteczności publicznej, oraz tartaków, młynów i składów na terenie m. Lidy, co do ich zabezpieczenia przeciwpożarowego i poczynieniu odpowiednich zarządzeń.

P. Dobek instruktor PZUW wystąpił z wnioskiem, w którym zaleca zaopatrzyć wszystkich strażaków, a także mieszkańców wsi w podręczniki wydane przez p. Franciszka Zarębskiego magistra praw „O przyznawem ubezpieczeniu od ognia w Polsce". W podręczniku tym można znaleść wszelkie wyjaśnienia dla pogorzelców, którzy mogą korzystać z ubezpieczeń w PZUW. Cena jednego egzemplarza wynosi 1.25 zł. Wniosek ten jednogłośnie przez Zarząd został przyjęty. Na wniosek instruktora postanowiono zorganizować nową straż w Rulewiczach gminy wawiorskiej.

W końcu Zarząd jednogłośnie uchwalił rezolucję protestującą przeciw zakusom niemieckim na całość granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Pozatem został przyjęty obszerny program pracy na rok 1931-32 który obejmie szereg kursów kilkudniowych dla oficerów pożarnictwa, odpraw, konferencyj, posiedzeń, lustracyj, ćwiczeń, z armów, manewrów, zawodów wykładów, oraz organizowanie szeregu straży pożarnych, straży samorządowych żeńskich, sekcyj przeciwpożarnych, sportowych, oddziałów P.W. i wielu innych.

Rocznica Powstania Styczniowego w Związku Strzeleckim

Powstanie Styczniowe 1863 r., jego znaczenie, jako jednego z wzniosłych aktów wielkiej walki o niepodległość Polski. Walka pod hasłem „o naszą i waszą wolność".

Wszystko to będzie omówione i uroczyście upamiętnione na wieczorze obchodowym, który się odbędzie w świetlicy strzeleckiej przy ul. Bazyljańskiej, przez Związek Strzelecki.

Początek uroczystości punktualnie o godz. 8-ej wieczorem, we czwartek dn. 29 bm.

Wejście wolne dla wszystkich.

Postrach gminy ostryńskiej skazany na 15 lat

SZCZUCZYN (kor. wł.) We wsi Rycza Rządowa, gm. ostryńskiej, pow. szczuczyńskiego, słynął z awantur, bijstw i innych przestępstw niejaki Trofim Udot, liczący lat 27.

Młody człowiek uchodził za wcielenie złego, dopuszczał się gwałtów i kradzieży, które mu zawsze uchodziły bezkarnie, gdyż nikt nie chciał mu się narażać.

Przed dwoma laty zbezcześcił młodą dziewczynę, która nie mogąc przeżyć swej krzywdy zapadła ze zmartwienia na suchoty i zmarła, przeklinając swego krzywdziciela.

W lipcu ub. r. wieczorem spotkał on na ulicy wioski dążącą śmiotną na zabawę Z naide Czechowską wyróżniającą się wyjątkową urodą.

Nieodstępny Udot postanowił wyrządzić wstydu i ustawał wciągnąć dziewczynę na znajdujący się tuż cmentarz. Jednakże Czechowska zdołała uwolnić się z opresji i mimo złorzeczeń i groźb Udota pobiegła na zabawę, jaka odbywała się u sąsiada Andrzeja Szejpaka, gdzie niektórym z obecnych powiedziała o przebytej przygodzie. Wkrótce przybył na nią Udot i uderzył ją w twarz.

W obrcnie pokrzywdzonej wystąpił obecny wśród gości Michał Taraszczyk, lecz Udot rzucił się na niego z nożem.

Awanturnika jednak skrępowano, rozbrojono i wypchnięto z mieszkania. Gospodarz, bojąc się następstw przerwał zabawę, wobec czego całe towarzystwo opuściło mieszkanie Szejpaka, planując gdzie możnaby kontynuować zabawę dalej.

Kedy tak zastanawiano się nad tą kwestją, w pobliżu domu Taraszczyka na drodze ukazał się Udot z nożem w ręku. Zbliżył się on do grupy rozmawiających i począł zaglądać każdemu w oczy, wypatrując kogoś. Gdy wreszcie spostrzegł Taraszczyka, chwycił go jedną ręką za kołnierz, drugą zaś uzbrojoną w nóż zadał mu silny cios w piersi, a następnie zamierzał ugodzić również Pawlukiewicza, lecz krzyk i upadek zbroczonego krwią Taraszczyka, skłonił go do ucieczki, w czasie której chustką wycierał nóż z krwi.

Do niedającego znaku życia Taraszczyka wezwano lekarza, który stwierdził zgon wskutek wewnętrznego wylewu krwi.

Policja wkrótce ujęła zbrodniarza i przekazała go władzom sądowym.

Udot stanął ostatnio przed sądem okręgowym w składzie wiceprezesa wydziału karnego p. M. Kedoszkiewicza oraz pp. sędziów Mileszewicza i Szpakowskiego.

Oskarżony nie przyznał się do winy, twierdził, iż krytycznej nory był pijany i nic nie pamięta.

Po przeprowadzonym przewodzie, który dosadnie scharakteryzował podsądnego i udowodnił jego winę, powziął wyrok, którego mocą skazał Trofima Udota na zamknięcie w ciężkiem więzieniu przez lat 15.

Stygmaty niewoli

W powieści Henryka Sienkiewicza p. t. „Rodzina Połanieckich" jest taka scenka, gdy Połanieckі z chorowitą dziewczynką Litką stoi nad brzegiem sadzawki, i dziewczynka karmi bliko podpływające karpie. Połanieckі objaśnia dziewczynce, że karpie są to stworzenia, które myślą bardzo powoli; dopiero za dni kilka „skombinują" one, że nad brzegiem wody stała dziewczynka, która karmiła z smaczną bułeczką. Czy i kiedy karpie coś „skombinują" jest to wogóle domysł dowolny: nic nikomu nigdy o tem nie powiedziały.

Jeżeli jednak, opierając się na fajologji ich mózgu, z niejakiem prawdopodobieństwem powiedzieć możemy, że karpie „kombinują" bardzo powoli, to i wśród ludzi nie brak istot, obdarzonych mentalnością karpi, zwłaszcza gdy chodzi o zjawiska natury społeczno - politycznej.

W głuchej tajdze sybirskiej, bolszewicy przed kilkoma laty odkryli wieś, której mieszkańcy byli przekonani, że w Rosji panuje dotychczas car Aleksy Michajłowicz. Za jego bowiem panowania przodkowie obecnych mieszkańców przesiedlili się na Sybir i odtąd dzieje Rosji dla nich i dla ich potomstwa stanęły w miejscu. Trzysta blisko lat tych dziejów nie dotarły wcale do ich świadomości. Na mniejszą skalę mieliśmy taki przykład w Warszawie: w poczcie znaleziono list, adresowany przez jakiegoś chłopka z Wołynia do cara Mikołaja II-go. Pamiętam, przed laty, w dniu 1 maja natknęła się na przechód socjalistyczny na placu Trzech Krzyży. Zdarzeniem się jakoś przypadkiem w środku szeregu.

Obok zawołał jakiś rozochocony „towarzysz" — my dopiero tutaj, a pierwsze szeregi już pewno dawno u Dziadka w Belwederze!

Było to w 2 lata przeszło po ustąpieniu Marszałka J. Piłsudskiego, w Belwederze mieszkał St. Wojciechowski. Ale „uświadomiony" towarzysz biorący udział w pochodzie pierwszomajowym nic o tem nie wiedział, żaden z towarzyszów, którzy okrzyk ten słyszeli, nie skorygował tej „kerpiej" informacji. Widocznie i oni nic nie wiedzieli o zmianie jaka zaszła w Belwederze.

Opowiadał mi pewien poważny znajomy, że latem tego roku najął fiakr chłopaka na stacji Zachów, by dojechać do niedalekiej wsi. W drodze wdał się w pogawędkę z chłopkiem. Dowiedział się, że Łoków leży w powiecie węgrowskim.

— A jakie to będzie województwo—zapytał, bo i sam nie orjentował się dobrze—lubelskie czy bialostockie?

— Nie — odpowiedział chłopek—to gubernja siedlecka...

Oświadczeń się kilometrów od Warszawy, przy stacji kolejowej, pocztowej i telegraficznej, przy istnieniu gazet i radja, możliwe jest, okazuje się, istnienie chłopków, którzy myślą, że nic na świecie się nie zmieniło: w Siedlcach podawnemu siedzi gubernator, a w Warszawie—generał-gubernator. Nie dziwmy się zatem, ani nie gorszmy.

Oszuje się bowiem, że istnieje w Polsce cała, dość nawet liczna partja polityczna, która jest przekonana, że w Belwederze mieszka jakiś generał-gubernator zborczy i że w Polsce od r. 1905 nic się nie zmieniło... Stary bojowiec, poseł Arciszewski, obudziwszy się pewnego poranka w r. 1930 był najzwyczajniej przekonany, że to rok 1905. Trzeba szykować bomby, rewolwery, piątki... Wezwał tedy towarzysza Jagodzińskiego.

— Towarzyszu! Bądźcie gotowi! Czy macie bombę?

— Mam taką samą, jak ta, com ją rzucił do komisarjatu policji rosyjskiej. Ze szklaną rurką. Rurka przy uderzeniu pęka, kwas z niej się wylewa, momentalnie następuje wybuch. Dobra maszynka, niezawodna!

— A rewolwery?—pytał dalej stary bojowiec, w którego zwapniałym mózgu trwale wryły się obrazy z przed lat 25 ciu.

— Kupi się — odpowiada towarzysz Jagodziński.

— Numerki trzeba spiłować — przypomina swe dawne doświadczenia tow. Arciszewski — wybić inne, żeby w razie czego nie doszli skąd i co... — Zrobi się!

— Ludzi pewnych macie — Znajdę się.

— Żeby dowodów osobistych przy sobie nie mieli — napomina jeszcze tow. Arciszewski, wydobywając z tą cenną przestrogą ze skarbnicy swych z przed ćwierć wiecza doświadczeń.

— To się wie! — przytwierdza pojętny tow. Jagodz ński.

— Na kiedy „robota" — zapytuje jeszcze.

— Będzie rozkaz! — twardo rzuca tow. Arciszewski.

— I tych szpiclów rządowych — dodaje jeszcze tow. Arciszewski — Szymborskiego i innych trzeba mieć na oku. Krok w krok śledzić ich trzeba!

— Zrobi się towarzyszu!

Taka mniejwięcej rozmowa odbyła się — nie myślę, że w r. 1905 — bo w dwadzieścia pięć lat później, na jesieni roku 1930.

Towarzysz Jagodziński szykował bombę nie na Skallone, ale na największego bohatera Polski współczesnej, twórcę i odnowiciela naszego bytu niepodległego — na Józefa Piłsudskiego. Patronował tej akcji cały Centralny Komitet Wykonawczy z Norbertem Barlickim na czele, który orzekł, że „Marszałkiem Piłsudskim trzeba zakończyć nareszcie!" W przygotowaniach do „roboty" pomagali mu inni z kół i możności: poseł Dzięgielewski, redaktor „Chłopskiej Prawdy" Synowiecki i inni.

Rozprawa wyznaczona w warszawskim sądzie okręgowym na dzień 29 b. m. w sprawie zamachu przygotowanego przez Jagodzińskiego i towarzyszy na Marszałka Józefa Piłsudskiego, odsłoni nam niewątpliwie, jak głęboko tkwią instynkty niewolnicze w tych, którym się wydaje, że są opozycją w Polsce.

Desta.

Co słychać nowego?

29 Czwartek

Imię: Franciszka

Jutro: Martyny

Skuletyn stacji meteorologicznej w Nowogródku z dnia 28.I-31 r.

Godz. 6.17. — Ciśnienie powietrza 760: kierunek wiatru wschodni szybkość 2 m. na sek. Niebo w 10 za hmurzone. Temperatura powietrza—13,4°.

Godzina 12.17. Ciśnienie powietrza 758, kierunek wiatru północny szybkość 2 metr. na sek. Niebo w 10 zachmurzone. Temperatura powietrza —14,2°.

Godzina 20.17. Ciśnienie powietrza 756, kierunek wiatru półn. szybkość 2 metr. na sek. Niebo w 20 zachmurzone. Temperatura powietrza —17,0 st.

Twórzmy bibljotekę Gospody Ludowej Zw. Pracy Ob. Kobiet

Tak pięknie zapoczątkowana przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet stała imprezą kulturalno oświatowa, w postaci „Gospody Ludowej", zmierza przedwczorajszym odczytem w różnych sferach miejscowego społeczeństwa.

Więc najpierw Sekretarjat Wojewódzki Współpracy z Rządem, który prowadząc pracę kulturalno-oświatową, dąży do zakładania i popierania akcji bibljotecznej, ufundował „Gospodzi Ludowej" bibljoteczkę, złożoną z kilkudziesięciu książek.

Pracownicy Sekretarjatu Woj. B.B.W.R., opodatkowali się, oddając 1% ze swych zarobków miesięcznych na powyższy cel. (w erzyny, że pracownicy innych instytucyj i urzędów, pójdą za ich przykładem).

Wreszcie mamy do zanotowania bardzo piękny objaw ofiarności p. Sekretarjatu Wojewódzkiego B. B. W. R., Włodzimierza Puczyły, który jak sam mówi „kocha się w książkach" i każdą chwilę wolną spędza przy ich czytaniu. Otóż Włodzimierz Puczyło ofiarował dla bibljoteki „Gospody Ludowej" kilkadziesiąt książek beletrystycznych, oraz pism ilustrowanych.

Oby ten przykład stał się zaraźliwym.

Raid narciarski 79 p. p. przybywa do Nowogródka

Dziś około godz. 16 po południu przybywa do Nowogródka raid narciarski 79 pułku P.P. stacjonującego w Słonimie, złożony z 2 oficerów, 5 dodoficerów i 26 szeregowców.

Raid odbywa się na trasie między Słonimem a Nowogródkiem. Zawodnicy zatrzymali się dziś w nocy w Zdzięciole, gdzie nocleg przygotował Urząd Gminy.

Ze Zdzięciola zawodnicy wyruszają dziś rano i przez Nowojelnię, trzymając się kierunku szosy zdążają do Nowogródka.

Przyjęcie zawodników przygotowuje miejscowy Komitet P.W. i W.F., policyjne drużyna sportowa. Na spotkanie zawodników słonimskich wyruszają z Nowogródka, kurs narciarski przy P.W. i W.F., narciarska drużyna policyjna oraz narciarze amatorzy reflektujący na wzięcie udziału w spotkaniu sportowców słonimskich winni się zgłosić do p. podk. Witwickiego Komendanta Rezerwy Policji.

Lista gospodarzy Balu L.O.P.P.

Poniżej podajemy listy osób, które raczyły łaskawie przyjąć obowiązki Gospodarzy i Gospodyń Balu ufundowanego przez Powiatowy Komitet L. O. P. P. w dniu 31 stycznia r. b. w sali Teatru Miejskiego w Nowogródku:

P. P. Brochocey Aleksandrostwo, Brochocey Stanisławostwo, Borewiczowa Zofja, Bokunowie Edwardostwo, Birula Bolesławici Stanisław, Budohowscy Kondratostwo, Buzikowie Ryszardostwo, Bilińscy Ludwikowstwo, Bańscy Janowstwo, Czarnowscy Adamowstwo, Chruścielowie Stanisławowstwo, Ciechanowski Jan, Drewnikowscy Janostwo, Dogłowa Helena, Gałaszewiczowie Celestynowstwo, Hryniewscy Jerzostwo, Jaroszewiczowie Edwardowstwo, Nerkiewiczowie Jodko Henrykostwo, Kitnicy Władysławostwo, Komar Mjr, Kosakowscy Adamostwo, Kuroczyccy Michałowstwo, Kuczyńscy Stefanowstwo, Lechowiczowie Janowstwo, Lutyńscy Stefanowstwo, Leutnierowie Gustawowstwo, Lejzerowski Owsiej, Łowicz Baranscy Eugjenjuszowstwo, Luszkiewiczowie Jerzostwo, Małynicz Juljan, Malinscy Tadeuszostwo, Maciulewicz Edmund, Makowscy Wiktorowstwo, Niedziwicka Marja, Nowicy Wacławowstwo, Niewiscy Tadeuszowstwo, Niemycki Władysław, Pałosz Władysław, Pampuchowie Zygmuntowstwo, Parafjanowiczowie Marjanowstwo, Pigłowscy Wacławowstwo, Przybylski, Podoscy Eugjenjuszowstwo, Pawluciowie Stefanowstwo, Rżyska Józefa, Rogalewiczowie Władysławowstwo, Romanowscy Wacławowstwo, Romerowie Michałowstwo, Rogińscy Władysławowstwo, Radziwiłowicz Józef, Roszkowscy Aleksandrowstwo, Rabczewski Jerzy, Rolicki Tadeusz, Strawińscy Janowstwo, Strzyżowski Eugjenjusz, Sworonowiczowie Edwardów, Starkowie Józefowstwo, Sobirajscy Rafałowstwo, Tarnecky Wilhelmowstwo, Tomaszkowie Józefowstwo, Trudnikiscy Leonostwo, Witkowscy, Wizgirdowie Janowstwo, Woynowie Leopoldostwo, Wolnikowie Ludwikostwo, Wójcik Marjan, Zubalewiczowie Aleksandrostwo, Żmigrodzcy Józefowstwo, Żdżarscy Wacławostwo, Żubkowscy Albinowstwo, Żejgeczowski Henryk, Żeldowiczowie Isajostwo, Zdanowiczowie Mikołajostwo.

Zebranie organizacyjne Kobiecego Klubu Sportowego

W piątek 30 stycznia o godz. 18 tej. — W sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się Zebranie Organizacyjne Kobiecego Klubu Sportowego— na które wszystkie panie Interesujące się sportem — zaproszone są o jak najliczniejsze przybycie.

Skazanie złodziejaszków

Sąd Okręgowy w Nowogródku skazał mieszkańców wsi Mickiewicze gminy Mołczackiej, Konstantego, Leona i Michała Puhaczów na karę 3 lat więzienia każdego i Jana Puhacza na karę 1 roku więzienia za kradzieże zboża na szkodę Mordecha Troseńskiego, wódki ze składu tegoż Troseńskiego we wsi Mickiewiczach, płótna i bielizny na szkodę Kurmy Puhacza, sorów na szkodę Jana Łojko, ubrania na szkodę Józefa Łojki, zboża na szkodę Jana Puhacza, mąki na szkodę Jana Szumskiego, sukna na szkodę Mordwickiego i t. d. Złodzieje ci kradzieży dokonywali za pomocą podkopów i łamania zamków.

Lida

Zaprzysiężenie wójta w Żyrmunach

W dniu 27 stycznia zostali zaprzysiężeni nowoobrani przez Radę Gminną w Żyrmunach wójt p. Mikołaj Urbanski i jego zastępca p. Piotr Kominicz. Z dniem 28 stycznia wójt i zastępca objęli urzędowanie.

Nieśwież

Prolongata zezwoleń na broń na rok 1931 i kart łowieckich

Starostwo Nieświeskie podało do ogólnej wiadomości osób zamieszkałych w powiecie nieświeskim, iż termin składania podań o prolongatę zezwolenia na broń na rok bieżący upływa ostatecznie z dniem 15 lutego rb. Osoby, które do tego czasu nie odnowią zezwoleń na prawo posiadania broni, będą uważane jako nielegalnie posiadające broń i podlegają do odpowiedzialności z mocy obowiązujących przepisów, wyjaśniających z dekretu o nabywaniu i posiadaniu broni i amunicji. Jednocześnie Starostwo Nieświeskie przypomina osobom zainteresowanym, iż z dniem 1 marca r. b. upływa termin ważności jednorocznych kart łowieckich dlatego też do tego czasu zainteresowani zaopatrzyć się w karty łowieckie, załatwiając formalności z wykazaniem terenów łowieckich, przewidzianych w myśl obowiązującej ustawy o prawie łowieckiem.

Założenie Koła Kontroli Obór

Okręgowe T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych w Nieświeżu, zamierza w najbliższym czasie utworzyć we wsi Wielka Lipa gm. Snowskiej powiatu nieświeskiego kółko kontroli Obór. Zadaniem tego kółka ma być podniesienie opłacalności obór, zwiększenie wydajności mleka od krów, procentu tłuszczu oraz zapobieżenie mleka przy zmierzającej do podniesienia hodowli bydła.

Założycielami koła są: p. p. Marek Sawko, Jakób Wiaremiejczyk i Leon Chudnicki.

Przedstawienie we wsi Pietkiewicze gminy howeźniańskiej

Dnia 18 stycznia we wsi Pietkiewicze, gm. Howeźniańskiej oddział Związku Strzeleckiego we wsi Pietkiewicze, urządził przedstawienie amatorskie p. t. „Poranek Mistrza" poczem urządzono zabawę taneczną. Dochód przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe Związku Strzeleckiego.

Bandyta -- mieszkaniec baranowickiej meliny złodziejskiej w potrzasku

BARANOWICZE (kor. wł.) W dniu wczorajszym w Wilnie w jednym z domów schadzek, będącym jednocześnie melinę złodziejską, funkcjonariusze wydziału śledczego ujęli groźnego bandytę i włamywacza, Josiela Anszera, znanego w świecie złodziejskim pod przezwiskiem „Josiela Parch".

Karjera bandycka Anszera datuje się jeszcze z r. 1920, kiedy to za udział w napadzie rabunkowym skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia.

Po odbyciu kary Anszer w dalszym ciągu kontynuuje swoją działalność przestępczą, dokonywując całego szeregu zuchwałych kradzieży i włamań.

Poszukiwania policji kilku miast ze sprytnym złodziejem przez dłuższy czas nie odnosiły skutku.

Dopiero przed paru tygodniami policja wileńska otrzymała konfidencjonalną wiadomość, iż Anszer znajduje się w Baranowiczach w melinie złodziejskiej „Sirki". Do Baranowicz wydelegowano dowczas jednego z wywiadowców, lecz Anszer zwąchawszy, jak to się mówi, pismo nosem, w porę się ulotnił. Odtąd złodzieja znowu zaczął prześladować pech, gdyż miał już stale policję na piętach. Przed paru dniami — przybył do Wilna, gdzie wpadł w zasadzkę policji. Nie trzeba dodawać, że pechowy „Parch" — siedzi pod kluczem.

Skazanie potwornego zbrodniarza na 4 l. c. więzienia

BARANOWICZE, (kor. wł). Sąd Okręgowy w Nowogródku na sesji wyjazdowej w Baranowiczach rozpatrywał sprawę mieszkańca wsi Wielkie Łuki gminy Jastrzębskiej powiatu Baranowickiego Konstantego Drozda, przedko o zmierzchu w dniu 27 lipca 1930 roku na drodze około wsi Hukowiec gm. Ostrowskiej powiatu Baranowickiego spotkał ociemniałego żebraka Konstantego Gianciego pochodzącego z powiatu Kosowskiego i zrabował mu portmonetkę ze 100 złotemi. Przy rabunku zbrodniarz steroryzował swoją ofiarę—żebraka i jego przewodnika pietoastoletniego chłopca, grożąc im trzymanym w ręku kamieniem że ich zabije.

Podczas przewodu ustalono że Konstanty Drozd specjalnie udał się na drogę aby obrabować żebraka i aby nie być poznanym owiązał białą chustką twarz. Działał więc z pełną premedytacją. Sąd Okręgowy skazał go z art. 589, cz. I K. K. na karę 4 lat ciężkiego więzienia.

Tragiczny wypadek w lesie

WOŁOŻYN (kor. wł). Onegdaj w czasie wyrębu lasu zderzył się tragiczny wypadek, w czasie którego zginął włościanin Józef Dziedziulis, oraz został ciężko ranny syn jego Jan. Sztawane do połowy sosna, za pod nuchem silnego wiatru zełamała się i padła na sąsiednie, z których wyimował siekierą Józef Dziedziulis, a gdzie niedaleko od niego stał jego syn Jan.

Drzewo padając z trzaskiem uderzyło w głowę Dziedziulis, miażdżąc mu okropnie czaszkę, zaś znajdującego się w pobliżu jego syna Jana udzierzyło w bok, łamiąc mu 2 żebra.

Zabity Dziedziul i ranny jego syn pochodzili ze wsi Ojcieniewo, gminy Iwieniecki, pow. wołożyńskiego.

Przedstawienie we wsi Stare-Nowosiołki

Ostatnio staraniem T-wa Ochotniczej Straży Ogniowej we wsi Stare-Nowosiołki gm. Howeźniańskiej, odbyło się przedstawienie amatorskie p. t. „Szopka w Betlejem". Dochód z którego przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe Straży Ogniowej.

Baranowicze

Sejmik pow. baranowickiego podejmuje starania o zlikwidowanie nieużytków powojennych

Jeżdżąc po gminach powiatu baranowickiego, widzi się w wielu miejscach na dużych obszarach okopy i rowy strzeleckie. To tworzy nieużyteczny obszar, na gospodarstwach mało rolnych, nieraz tak znaczny, że dochodzi do 50 proc. całej gospodarki. Proszę sobie wyobrazić położenie takiego nieszczęśliwca, który podobny spadek po srogiej zawieruszce wojennej, jeszcze dzisiaj ma na swoim warsztacie orący.

Jest to ciężar wielki. Podobnym ciężarem dla gospodarstw są i takie zabytki wojennego pochodzenia, jak „schrony". Tych niszczyć nie wolno, bo... tego wymaga interes strategiczny. Ale trzeba sobie zdawać sprawę, że te schrony też psują często warsztat pracy gospodarzowi, a w razie sprzedawania ziemi, gospodarka mająca nieużytki w postaci rowów strzeleckich i schronów, znacznie tańszą może uzyskać cenę. Ponieważ Sejmik pow. baranowickiego, pragnie się przyczynić do uporządkowania warsztatów pracy rolniczej, występuje on ze stereniem do rządu, o uzyskanie funduszów potrzebnych na zasypanie i zniwelowanie śladów zawieruchy wojennej, a i gospodarzom, mającym na swoich obszarach, nietykalne ze względu na bezpieczeństwo — schrony, też z tego tytułu jakieś wynagrodzenie by przypadło w udziale. Czesy kryzysu gospodarczego, zmuszają samorząd naszego powiatu, do tem troski wszej i czujniejszej opieki nad potrzebami i brakami kresowego powiatu, który w czasie wojny tak wybitnie ciężkiemu podpadł zniszczeniu, a teraz wkracza śmiało na drogę odbudowy i racjonalnej kultury rolnej. Wsie się komasują, podnosi się sprawność warsztatów rolnych drobnych. Zainteresowanie wiedzą fachową rolników — rośnie są jednak cięższy (a o takich piszemy) przechodzące ich kryzy w tym wypadku Państwo przyjść musi i niechybnie przyjdzie z pomocą.

Jak „Rodzina Wojskowa" obchodziła swoje święto doroczne

Od mszy solennej w garnizonowym kościele z okolicznościowem kazaniem zaczął się dzień Rodziny Wojskowej. A wieczorem w sali kina „Longinus" odbył się raut z tańcami. Grały dwie orkiestry. Przemiła gospodynia czarowały wdziękiem i gościną atmosferę iście rodzinną słybko wytworzyły, wodzieje sprawdzili się dzielnie i z werwą prowadzili tańce.

Bufet świetnie zaopatrzony z słodkim dziełem przy lądał. Nad wszystkiem czuwała p. pułkowa Szelewiczowa, znana mistrzyni od imprez niestrudzenie w Rodzinie Wojskowej. Jednem słowem w miły sposób, upłynął dzień świąteczny Rodziny Wojskowej w baranowickiej Brygadzie. S. B.

Z Horodyszcza

Zawdzięczając staraniom kółka amatorskiego w Horodyszczu, w dniu 24 stycznia b. r. w lokalu straży ogniowej zostało odegrane przedstawienie p. t. „Teatr Amatorski" w dwóch aktach i „Żywy nieboszczyk" w jednym akcie. Na szczególną uwagę zasługiwała gra p. Włodarczyka i p. Pietrzyńskiego, którzy biorą zawsze czynny i gorący udział we wszystkich poczynaniach amatorsko teatralnych.

Szkolna świetlica w szkole Nr. 5

Od jakiegoś czasu przy szkole Nr. 5 w Baranowiczach, uruchomiono świetlicę szkolną (bo szkoła jest dla dzieci żydowskich) świetlicę. Młodzież chętnie z niej korzysta i bawi się doskonale, nie chwilami nawet się bawi. Uruchomiono skrzynkę zapytań, a w czasie udzielenia odpowiedzi, jest poprostu zebranie dyskusyjne. Osoby interesujące się psychologją młodzieży, miałyby tam niejeden ciekawy moment do podpatrzenia. Świetlicą tą prowadzą — dwie nauczycielki, p. Apolonja Glekelowna i Zofja Szenerówna. S. B.

Katastrofalna sytuacja rolnictwa w pow. lidzkim

NOWE POSTĘPY TECHNICZNE W ROLNICTWIE

W czasach ostatnich dokonywa się duży przewrót w dziedzinie produkcji rolniczej dzięki pracy techników całego świata.

Buduje się i konstruuje coraz to nowsze maszyny rolnicze, których zadaniem jest ułatwić gospodarkę rolną, doprowadzić do potanienia kosztów produkcyjnych w rolnictwie i spotęgować wytwórczość. Stosuje się światło elektryczne w hodowli drobiu, montuje coraz lepsze systemy wylęgarni drobiu, obmyśla coraz praktyczniejsze sposoby eksploatowania w gospodarstwie nabiałowem, przy odpowiedniem zastosowaniu muszyn.

Aeroplanów używa się do tępienia szkodników niszczących sady, lasy i zasiewy, do przeprowadzania siewów na wielkich przestrzeniach. Kombinuje się coraz nowe typy oranżerji szklarni, ażeby przenieść tam masową i ulepszoną produkcję warzyw i owoców.

Mimo spadku cen na zboże, technicy rolni w ścisłem porozumieniu z agronomami, chemikami i hygjenistami, obmyślają niestannie sposoby zwiększenia produkcji zboża. Starodawna jeszcze chińska metoda, polegająca na fiaccowaniu a nie zasiewaniu żyta czy pszenicy, stosowana jest dziś w wielu krajach z dużym nakładem energji i środków finansowych i zaczyna wydawać imponujące rezultaty. W Niemczech np. metoda obsadzania pól fiancami zbóż zaczyna stawać się bardzo popularna, tem więcej, że — jak tam obliczono — dawać może rocznie nawet przy bardzo niskich cenach o 2 miljardy zysku więcej niż dotąd w gospodarstwie narodowem.

Sadzenie zbóż napotykało tam jednak trudności ze względu na uciążliwą pracę, jaka związana jest z tego typu gospodarką. Skonstruowano więc specjalną maszynę, która szybko, dokładnie i tanio sadzi fiance.

Pod Nauen, stosuje się obecnie, w tamtejszem laboratorjum techniczno-rolniczem jeszcze inne pomysły. Jak wiadomo, nieslychanie ważną rolę odgrywa w gospodarce rolnej produkcja paszy dla bydła. Niestety, rzadko tylko zbiory jej są wystarczające. Laboratorjum w Nauen postanowiło uregulować tą sprawę. Długi czas próby nie dawały rezultatu. Była to przecież walka z naturalnemi siłami przyrody. Ostatecznie jednak — udało się! Odtąd rolnik będzie mógł produkować sobie tyle paszy, ile będzie potrzebował. Recepta zaś jest taka: trzeba stosować automatyczne nawadnianie przeznaczonego na produkcję paszy pola (do tego celu zmontowano już aparaty), trzeba specjalnie nawozić pole zastosować kilka innych pomysłów.

Wynik będzie taki, że przyśpieszymy produkcję traw do tego stopnia, iż dojrzewanie trwać będzie zamiast dotychczasowych tygodni — dnie i tylko. I zamiast dwóch, trzech sianokosów, będziemy mieli w tym samym czasie dzieselć do dwunastu!

Do pokosów używane będą specjalne maszyny, a ażeby trawa mogła być szybko użyta jako siano, inne maszyny przyśpieszą jej wysuszenie, sprasują apetycznie i dostawią do żłobów.

Albo inny pomysł. W Ameryce doprowadzono do 39-letniej żmudnej pracy w laboratorjum Walker Gordona, przy pomocy Edisona, po zmontowania rotacyjnej mleczarni, która pozwala w ciągu 12 i pół minut obmyć 50 krów, osuszyć je i w sposób absolutnie hygjeniczny wydoić. Mleko dostaje się tu do specjalnych zbiorników przedtem wysterylizowanych, a stąd do flaszek. Zważywszy, że w Ameryce karmi się powszechnie niemowlęta z flaszeczek, aparatura jest tak urządzona, że zapełnia także odpowiednią ilość takich flaszek, gwarantując hygjenę. Także i szpitale zyskują ogromnie na tem, nie mówiąc już o możliwości ogólnego podniesienia się hygjeny w dziedzinie produkcji mleczarskiej.

Owa rotacyjna mleczarnia, nazwana „Rotoloktora", jest cudem techniki. W kilku słowach można ją tak opisać. Jest to hala okrągła, na której posadzce znajduje się olbrzymie koło obrotowe. Od środka tego koła idą ścianki 50 boksów. Każdy ma własną maszynerję, a wszystkie są uzależnione od guziczka elektrycznego, zaadjudzącego się w bocznym pokoju. Za pociśnięciem guziczka, podłoga zaczyna powoli obracać się, otwierają się drzwi zewnętrze boksów i do każdego z nich wpędza się krowę. Boksy oświetlone są elektrycznością. Słychać szum wody. Krowy otrzymują natryski. Potem specjalne szczotki elektryczne jadą sobie po korpusie krowy. Trwa to kilka sekund. Teraz osusza krowy prąd suchego powietrza, na każdą z nich opada gumowy pierścień idący od grzbietu w dół, cewki chwytają automatycznie za wymiona i zaczyna się dojenie. Mleko idzie do zbiorników szklanych, przyczem rejestruje się jego ilość i jakość, a potem maszeruje do flaszek, te zaś są automatycznie korkowane i na transmisjach odsyłane do magazynu.

A. K.

Migawki stołpeckie

Z życia towarzyskiego i dygresje zebrań rolniczych

STOŁPCE (*kor. wł.*) W wieku radja i elektryczności, gdyby nie liczne zebrania społecznych organizacyj — według zdania wielu obserwatorów życia społecznego, całkowicie zamarłoby życie towarzyskie. Kształtuje się więc nowe życie społeczno-towarzyskie. Może gaśnie blask salonów, galanterja i dobry dowcip, umiejętność lekkiej konwersacji, o to się sprzeczać nie będę. Zawsze tak jest, że przy każdej zmianie formy życia społecznego jedni więcej uprzywilejowani tracą, inni — upośledzeni zyskują. Zresztą do czasu. Gdyż z biegiem czasu, wszystko jakoś się ułoży i ukształtuje, jedni zapomną, inni przywykną i wszystkim może być z tem dobrze, o ile wskutek różnych naginań kształtujących się form do potrzeb „życia" nie zatraci się pierwotne nakreślona linja i zamiast doskonałości nie wytworzy się dziwoząg, znów dla jednych wygodny dla innych dokuczliwy.

Tymczasem kształtująca się forma życia społeczno-towarzyskiego nieraz obfituje w ciekawe epizody. Przytoczę tu jeden, dla osądu czytelników. Nie będzie to dowcip, lecz charakterystyka, jak nie należy postępować, aby nie odstręczać społeczeństwa od poczynań organizacyj społecznych, aby nie zniekształcać idei i myśli przewodniej.

Otóż pewną czyniącą pierwsze kroki społecznikę, odwiedziła jej znajoma. Rozmowa, która się wywiązała między temi niewiastami tyczyła się spraw gospodarczych (tak mi przynajmniej mówiono). Pani domu zdradzała jakieś zaabsorbowanie i zakłopotanie. W pewnym momencie zmieniając nagle temat rozmowy zapytuje przybyłej w odwiedziny.

— Czy pani nie zechciałaby wziąć udziału w naszem kółku amatorskiem? — Nie mamy jeszcze obsadzonej roli plotkarki. — Pani doskonale nadawała by się do występów na scenie, — ciągnie dalej zachęcająco...

Oferta nie została przyjęta, ku zmartwieniu mecenaski sceny.

Ucieszył by się zapewne nasz znany popularyzator fizyki p. Bruno Winawer, gdyby bywał na obecnych naszych zebraniach rolniczych. Właśnie w okresie przeżywanego przez rolnictwo kryzysu — zebrania rolnicze odbiegają od przeciętnej szarzyzny i przysłowiowych nudów i dyskusje często kończą się dygresjami w przyszłość, zabaczając wynalazki o fizyke i różne zjawiska znajdujące obecną epokę postępu.

Zwykle dyskusja taka rozpoczyna się od spadku cen na nabiał, bo i w tej dziedzinie rolnictwa kryzys czyni postępy; o smalcu amerykańskim — który tak wybitnie przyczynił się do potanienia naszych świnek. W końcu nie wiadomo, jakiej gałęzi rolnictwa zagraża przesilenie, co uprawiać, produkować i hodować, aby nie narazić się na straty i podtrzymać gospodarkę rolną. W tym momencie ktoś informuje obecnych na zebraniu, że jak donoszą gazety, jakiś wynalazca opatentował sposób wyrabiania spirytusu syntetycznego. Już dyskusja się ożywia: kryzys zagraża ziemniakom. Co to będzie, gdy poczniemy bielko wyrabiać sposobem syntetycznym?—Czy ostateczna ruina zagraża rolnictwu? — Czy nie można wymyśleć sposobu syntetycznego opłacania podatków?.. krzyżują się pytania i odpowiedzi.

Tymczasem fakt jest faktem, że najwięcej na razie, w obecnym czasie, dotknięta jest kryzysem nasza świnka. W ciągu paru miesięcy potaniała o 50 proc. Z pośród przyczyn tego zjawiska najwięcej wymienane są: masowe przerzucenie się rolników do tuczenia świń z powodu niskich cen zboża, nagromadzone zapasy tłuszczów amerykańskich. Całkiem niemal puszcza się milczeniem fakt, że to zjawisko spowodowane jest w części skutkami ogólnego kryzysu gospodarczego. Wszystko potaniało co rolnik produkował, trzeba przecież rolnikowi zaspokoić szereg innych potrzeb swoich, opłacić podatki i t. p. na co potrzeba pieniędzy. Gdy nie wystarcza na pokrycie tych wydatków, rolnik wywozi na jarmark ostatniego tucznika przeznaczonego dla siebie. W ten sposób zmniejsza się konsumpcja wewnętrzna i zwiększa podaż świń na rynku. Obawiając się jeszcze większego spadku cen — rolnicy jeszcze bardziej śpieszą się ze sprzedażą pozostałych tuczników. I w ten sposób cena świnki spada na łeb na szyję.

Co jak co, ale rolnikom—to już najmniej wypada odżywiać się syntetycznie, wyprzedawać i ograniczać swą konsumpcję, bo to do reszty zdezorganizuje rynki zbytu i ceny na produkty rolne.

Ale niema lepszego, coby na dobre nie wyszło. Bo mimo wszystko czynimy postęp. Jednocześnie z karkołomnemi ewolucjami na rynku gospodarczym — gimnastykują się umysły nad sposobem przywrócenia utraconej równowagi i sięgają w przyszłość.

Veg.

Wołożyn

Wesele p. organisty z przeszkodami

We wtorek służba bezpieczeństwa wykryła w Iwieńcu u miejscowego organisty p. Bronisława Skrockiego kilka litrów wódki samogonki przedniej jakości. Samogonka była przeznaczona na libację weselną, gdyż p. organista się żeni. Oszywista p. organista i tak się ożenił, ale że zamiast spędzać miodowy miesiąc będzie musiał siedzieć w kozie to tak proste jak że dwa razy dwa—cztery.

Sosn.

RADJO-PROGRAM

WARSZAWA fala 1411

Czwartek 29 stycznia

11.40. Przegląd prasy kraj. P.A.T.
11.58. Sygnał czasu.
12.10. Płyty gram.
12.35. XIV koncert szkolny.
14.30. „O czem wiedzieć powinna dobra gosdodyni".
15.00 Kom. gospodarczy.
15.35. Kom. L.O.P.P.
15.50. Odczyt z Wilna.
16.15. Muzyka z płyt gram.
16.45. Feljeton „Televoxy w przyszłej wojnie".
17.00. Płyty gram.
17.15. Odczyt z Krakowa.
17.45. Koncert
18.45. Rozmaitości
19.10. Giełda rolnicza.
19.25. Płyty gram.
19.35. Program na dz. nast.
19.40. Pras. dziennik radjowy.
19.55. Płyty gram.
20.00. Feljeton „Przemytnicy".
20.15. Pogawędka radjotechn.
20.30. Koncert z płyt gram.
22.00. Feljeton „Narodziny grosza".
22.15. Koncert z Krakowa.
22.50. Kom. meteor., polic. sport.
23.00 Muzyka tan.

Piątek 30 stycznia

11.40. Przegląd prasy krajowej P.A.T
11.58. Sygnał czasu.
12.10. Płyty gram.
13.10. Kom. meteor.
15.00 Kom. gospodarczy.
15.35. Kom. Głównego Zw. Str Poż.
15.50. Lekcja jęz. francuskiego.
16.15. „Kącik krótkofalowy".
16.25. Płyty gram.
17.15. „Nowojorskie drapacze chmur i waszyngtońskie ogrody".
17.45. Koncert ork. dętej.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Giełda rolnicza.
19.20. Płyty gram.
19.35. Program na dz. nast.
19.40. Pras. dziennik radjowy
19.55. Płyty gram.
20.00. Pogadanka muryczna.
20.15. Koncert symf.

Zgubiona książeczka wojskowa rocz. 1898 wydana przez P.K.U. Lida na imię Aleksandra Jodo, syna Piotra i Katarzyny, mieszkańca wsi Burniejki, gminy i powiatu wołożyńskiego — unieważnia się. 77-3

Zgubione dowód tożsamości konia wydany przez gminę Nowomyszską, oraz książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Baranowicze na imię Piotra Ostroga — unieważnia się. 78-2

Zgubiony wczoraj o godzinie 16-ej po południu akt kupna na ziemię na nazwisko Konstantego Woronki i plan gospodarstwa rolnego (wieś Maluszyce, gmina Rajca, pow. nowogródzki—uprzednia własność Witolda Zagel-Bartoszewicza) uprasza się o oddanie do Redakcji „Życia Nowogródzkiego" za nagrodą.

Poszukuję posady w większym majątku. Skończyłem Szkołę Rolniczą i mam 2 lata praktyki. Zgłoszenia kierować do Redakcji. -5

Potrzebna od zaraz za kaucją ekspedjentka do kiosku. Dowiedzieć się Adm. „Życia Nowogródzkiego". 79-2

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

DONIOSŁY WYNALAZEK Z DZIEDZINY LECZNICTWA

Panu Szymonowi Edelmanowi aptekarzowi i właścicielowi wytwórni chemicznej we Lwowie, udało się stworzyć znakomity środek przeciw reumatyzmowi, bólom neuralgicznym, gośćcowi, bólom mięśniowym i t. p. pod nazwą:

ICHTIOMENTOL

Nacieranie to posiada w swym składzie prócz ichtiolu i mentolu także i salicylan mentolowy, który to preparat wtarty w ciało, zastępuje w zupełności wewnętrzne zażywanie salicylu, który tak jak aspiryna, działa znakomicie przeciw powyższym dolegliwościom.

Liczne atesty ze strony klinik, szpitali i lekarzy świadczą najwymowniej o wartości i bez liczej tego środka.

Jakób Winer i S-ka Lida Suwalska 58 tel. 90.

Poleca wytworną konfekcję damską i męską, futra oraz wszelkie materjały manufakturowe.

Nadeszła **tafta, crepe meteor** i inne **jedwabie.**

Po cenach bardzo przystępnych.

1265

KINO-TEATR MIEJSKI w Nowogródku

Dziś i dni następnych

HARRY LIEDTKE

oraz LA JANA, ALICJA VIBERT, i HUSZAR-PUFFY w 100-procentowym przebojowym filmie, pełnym sentymentu sensacji i dyskretnego humoru p. t.

„WESOŁY WDOWIEC"

Początek seansów w dniu powszednim o godz. 7 i 9 w sobotę i niedzielę 7 i 9-ej. Ceny miejsc: I miejsce zł. 1.50 sc 1,50 gr., II miejsce 1.00 gr., III miejsce 70 gr.

Wkrótce Iwan Pietrowicz w obr. „Ta, która cię nigdy nie zapomni"

RAMKA

Tajemnicza butelka

(Dziwne przygody Justyna Jurwacza)

XII.

Tu, w głębi oceanu człowiek?... Czyż nie są to halucynacje umierającego?... Znowu brak mi tchu... Dlaczego?... Wszak tlenu mam dość... Słyszę bicie własnego serca... Nie wypuszczam ołówka z ręki i notuję skwapliwie wszystko czego doświadczam... Doznaję takiego wrażenia, jakgdyby musiało nastąpić coś niezwykłego, coś co przerastałoby znacznie te wszystkie wyjątkowe przeżycia moje... Patrzę zsów przez ścianę dzwonu... W błyszczącym otworze tego dziwnego potwora, który pożerał sobą całą głąb morską, nie ma już tej twarzy, nie ma twarzy żywego człowieka... Ogarnęła uczucia żalu, graniczącego niemal z rozpaczą... Więc jednak to było przywidzenie... Cha, co to?.. Otwór zapełnił się znowu jakąś twarzą... Przecieram oczy, gryzę sobie palec, a potem znów patrzę... Zjawa nie zniknęła...

— Ktoś mi znany — mówię do siebie głośno.

— Ależ to jest Joanna!

— Chryste Panie, co się ze mną dzieje!

— Joanno! Joanno! — wołam i wyczuwam w intonacji, mego głosu tę samą nutę, która ongiś brzmiała w chórnem zawodzeniu marynarzy Kingsway'a, zachęcających bohaterską kobietę do pięcia się po rozchybotanej drabince mostu, wśród rozszalałej wichury.

— Joanno! Joanno! krzyczę znowu ze wszystkich sił, jakby ten krzyk rozpaczy, krzyk budzącej się w duszy nadziei uratowania życia, mógł być przez kogokolwiek usłyszanym.

Twarz zjawy nie znika... Joanna, mulatka Joanna, bohaterka mojej powieści, jest razem ze mną zamieszona w przepastnej głębi oceanu i patrzy, patrzy na mnie... Widzę wyraźnie jej wielkie, piękne oczy, czytam w nich zdumienie, współczucie, radość... znowu zdumienie, a potem jakgdyby znaki porozumiewawcze... Już nie mam wątpliwości...

— Obłęd, to jest obłęd—słyszę swój własny głos, nabrzmiały piekielnem przerażeniem,

Zjawa znika... Okrągły otwór potwora zieje oślepiającem światłem... Czuję straszliwy nacisk na mózg... coś jakgdyby dłoń ludzka przesłania mi oczy, próbuję zaowu krzyczeć, lecz słowa więzną mi w gardle... Coś się wali na mnie... mam wrażenie, że ktoś mnie krępuje powrozami, szywuje cały, ale mózg pracuje z niesłychaną sprawnością...

— Czyżby tak wyglądał koniec?—zadaję sobie pytanie w myśl.

— Wszak zachowuję pełną świadomość...

— Pisać, pisać — odczuwam przemożne pragnienie.

Otwieram oczy... Patrzę jakby przez okulary... Wokoło snują się jakieś cienie...

— Czyżbym już przekroczył próg życia?..

Gwałtowny wstrząs, z ust bucha mi fala krwi... Zawrót głowy... Jeszcze parę spojrzeń na te dziwne cienie i tracę przytomność...

. . . . . .

— Co to wszystko ma znaczyć? Gdzie jestem?

— Co się ze mną działo?..

Rozglądam się wokoło i coraz mniej rozumiem.

— Znowu halucynacje?..

Nie poznaję mego dzwonu... jestem w kajucie okrętowej... Leżę na hamaku... Dotykam czoła, rozglądam się znowu bacznie wokoło, wzrok mój pada na stolik... Leżą na nim moje notatki i ołówek... Zrywam się, dopadam do nich i czytam... Więc to przeżycie w dzwonie, to nie halucynacje... Odczuwam znowu pęd do pisania... Na podłodze stoi duża butelka...

— Acha, — mówię sobie — wykorzystam ją dla wysłania tych notatek na powierzchnię morza!...

Na tem urywa się opowiadanie dziwnych przygód Justyna Jurwacza, w głębinach oceanu. Jeszcze raz zapewniamy czytelników naszych, że cała ta historja, jakgdyby z fantastycznej powieści wyjęta, ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa, oparta zaś jest na ścisłych faktach.

— — — — — — — —

Amy skończyła czytać. Na twarzyczce miała ceglaste wypieki, numer Times'a wypuściła z ręki, a w jej szeroko otwartych oczętach, widać było bezgraniczne poruszenie.

Milczeliśmy wszyscy, przytłoczeni straszliwą wizją ostatnich chwil Justyna.

— Jak ciekawie, z jak wielką prawdą psychologiczną, on te swoje przedśmiertne wrażenia opisał — przemówiłem wkońcu, zwracając się do Amy, bo pani Janina robiła wrażenie zupełnie nieprzytomnej.

— Ludzi rat z krwi i kości — usłyszałem w odpowiedzi.

— Trudno zrozumieć w jaki sposób jednak zdołał wyekspedjować tę butelkę.

— To wszystko razem wziąwszy, jest jedną wielką zagadką.

— Wyjęśni nam ją do pewnego stopnia wydobycie dzwonu z głębin oceanu.

— I ty dokonasz tego Stef?

— Tak droga Amy!

— Kochany!

(c. d. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. 3-go Maja 1. Telefon 75 i 100. Czynne codziennie oprócz niedziel: REDAKCJA od 13-ej do 15-ej i od 18-ej do 19-ej. Redaktor naczelny przyjmuje od 14-ej do 15-ej. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto P. K. O. Nr. 81.287. Drukarnia Wydz. Pow. tel. 99.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm., lub jego miejsce zawierające 1 szpalty (skład 6 szpaltowy): przed tekstem 30 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 15 gr. Drobne za wyraz 10 gr. Poszukiwanie pracy za wyraz 5 gr. Następjące i tabelaryczne, bilansu 50% drożej. Dla kooperatyw instytucji społecznych 25% rabatu.

PRENUMERATA: W Nowogródku z odnoszeniem do domu i zamiejscowe wraz z przesyłką zł. 6 zagranicą — 7.00 Za zmianę adresu 50 groszy.

Redaktor i wydawca Zdanowicz Mikołaj

Drukarnia Wydz. Pow. w Nowogródku